Łódź, 9/V 1900 r.

№ 106.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 26 kwietnia (9 maja) 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Grzegorza B.
Czwartek: Izydora Oracza.
Piątek: Maksyma M.
Sobota: Pankracego M.
Niedziela: N. M. P. Łask
Poniedziałek: Bonifacego.
Wtorek: Zofii Wd.

Wschód: g. 4 m. 14.
Zachód: g. 7 m. 40.
Dług. dnia: g. 15 m. 26.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cierpimira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR „VICTORIA" (ulica Piotrkowska № 67). „Mentor", komedya w 4-ch aktach Aleksandra hr. Fredro. Benefis Tadeusza Gorzkowskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Dziesięcina.

W Bulgaryi wybuchły nieporządki na tle stosunków agrarnych, pozostawiających w królestwie tak bardzo wiele do życzenia. Stosunki i tak już silnie podrażnione, zaognił podatek zaprojektowany przez ministeryum Iwanczewa-Radosławowa, nienawistny dla włościan bulgarskich, bo przypomina im najgorsze czasy tureckiego jarzma, kiedy władze tureckie ubożyły naród za pośrednictwem licznych opłat i dziesięcin, ściąganych w sposób barbarzyński pod różnemi pozorami.

Taki stan rzeczy zmuszał bulgarów do chwytania nieraz za oręż, do zbrojnych powstań, które z niesłychanem tłumiono okrucieństwem.

Opłakany stan finansowy księstwa do pewnego stopnia usprawiedliwia rząd bulgarski, że chwyta się środków niezgodnych z zasadami zdrowej polityki ekonomicznej, byle przywrócić zachwianą równowagę. Lecz niepodobna prawie pogodzić się z tym uporem, z jakim gabinet Iwanczewa-Radosławowa nowy podatek, tak niesympatyczny dla włościan bulgarskich, bezwzględnie przeforsować pragnie. Wypadki w Warnie powinny były przecież otworzyć oczy rządowi na rzeczywisty stan rzeczy, który pociągnąć może za sobą groźne następstwa, jeśli burza dość wcześnie zażegnaną nie będzie. Włościanin bulgarski polityką się nie zajmuje i jeżeli powstaje przeciw rządowi, to jedynie skłania go do buntu bieda, z nędzą graniczaca.

Oprócz brzemienia zbyt ciężkich podatków, rolnik bulgarski ucierpiał wiele w czasach ostatnich od klęsk żywiołowych, powodzi i nieurodzaju, a niesie on na swych barkach cały ciężar podatkowy, bo w Bulgaryi przemysł i rękodzieła tak dobrze jak nie istnieją.

Nic więc dziwnego, że na wieść o dziesięcinie włościanie bulgarscy nie mogli zostać obojętni. Wielu z nich przyszło nawet do wniosku, że za czasów tureckich było o wiele lepiej, bo rząd bulgarski cięży niżeli turecki obarcza ich podatkami. W ten sposób wyrodził się ruch przeciw rządowi na najpodatniejszym gruncie, bo na stosunkach agrarnych oparty.

Stworzył go sam rząd bulgarski, nieopatrznie upierający się przy dziesięcinie i wprowadzający w czyn niesympatyczny swój projekt przy pomocy aresztowań przywódców opozycyi. Aresztowania te, zastosowane na wielką skalę w Ruszczuku i innych miastach, samiast uspokojenia spotęgowały burzę, którą uciszyć trudno będzie bez krwawych ofiar.

Zamieszki w Bulgaryi nie mogły nie zainteresować krajów ościennych, przedewszystkiem zaś Rosyę i Austro-Węgry, mocarstwa najbardziej dbające o utrzymanie pokoju na półwyspie Bałkańskim i które dlatego właśnie zawarły między sobą zuaną ugodę w r. 1897, utrzymawszy w ten sposób równowagę polityczną na wschodzie europejskim.

Oczywiście wszelki niepokój w któremkolwiek z państw bałkańskich narusza tę równowagę i grozi poważnemi następstwami.

Ugoda z roku 1897 nie oznacza bynajmniej rozdziału wpływów umawiających się mocarstw. Rosya, jakkolwiek nie życzy sobie mieszać się do wewnętrznych spraw państw półwyspu Bałkańskiego, dopuścić przecież nie może do zakłócenia spokoju i dlatego właśnie zawarła w r. 1897 układ z Austro-Węgrami. Układ ten zabezpiecza równowagę polityczną na półwyspie i jednocześnie ochrania istniejący stan rzeczy. Wpływy zaś, które Rosya ma obecnie w Bulgaryi, żadną miarą nie wynikają z układu z Austro-Węgrami a są one jedynie, rezultatem biegu wypadków.

Po upadku Stambułowa Bulgaryą przez całe lat dziesięć rządził Stoiłow i dopiero w roku zeszłym ustąpił miejsca gabinetowi Iwanczewa-Radosławowa.

Stoiłow wódz partyi konserwatywnej rządy swoje rozpoczął od usiłowań zbliżenia Bulgaryi do Rosyi, co zostało doprowadzone do skutku.

Z objęciem rządów przez gabinet Iwanczewa-Radosławowa przyszła do władzy partya liberalna, równie na celu mająca w swoim programie zbliżenie się do Rosyi. Zbliżenie to nastąpiło w chwili, gdy kryzys finansowy w Bulgaryi doszedł do najwyższego swego napięcia.

Zachodnio-europejskie państwa odmówiły rządowi księcia Ferdynanda pożyczki, tem samem zniewoliły go szukać pomocy w Rosyi. Wypadki te wywołały w prasie zachodnio-europejskiej różne komentarze o rozdziale na półwyspie Bałkańskim sfery wpływów pomiędzy Austro-Węgry i Rosyę. Austrya cieszy się w Bulgaryi niesłabnącym wpływem ekonomicznym, co jest rezultatem jej geograficznego położenia i bezpośredniego sąsiedztwa z Bulgaryą; ale jak powiedziano wyżej, układ z r. 1897 nie rozgranicza wpływów austryackich od rosyjskich.

Marzeniem księcia Bismarcka było poróżnienie Rosyi z Austro-Węgrami tak jednakże, aby ani w Petersburgu ani w Wiedniu nie podejrzewano o to Berlina. Polityczna ta gra udawała się kanclerzowi w latach 1884—1887, co wyraziło się w rewolucyi filipopolskiej, w połączeniu północnej Bulgaryi z południową, w detronizacyi księcia Aleksandra Batenberga i wyborze księcia Koburskiego. Wypadki te wywołały antagonizm pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą, który doszedł do tego stopnia, że starcie orężne zdawało się być nieuniknionem.

Burza atoli zażegnaną została. Bismarcka niestało, Austro-Węgry zawarły układ z Rosyą, do której zbliżyła się Bulgarya. Sprawy Bałkańskie ułożyły się do równowagi i przestały być straszydłem Europy, dla której zachowanie pokoju, jest jednem z najwyższych zadań doplomacyi mocarstw, decydujących o pokoju lub wojnie.

Zachodzi atoli pytanie czy ten pożądany stan rzeczy utrzyma się nadal, jeśli zjazd berliński utrwali trójprzymierze.

Cokolwiek zajdzie w Berlinie układ austro-rosyjski utrzymać się winien w swej sile, albowiem reguluje on kwestyę wzajemnych stosunków Austro-Węgier i Rosyi na półwyspie Bałkańskim, tudzież reguluje wzajemne stosunki państw bałkańskich. Nie rozwiązuje on co prawda sprawy wschodnio-europejskiej w całej jej objętości, ale narazie tamuje jej wybuch, jest więc najlepszą tamą pokoju na wschodzie europejskim a tem samem i powszechnego pokoju.

Wieści o niebezpieczeństwie narażania pokoju, grożącym jakoby ze strony Bulgaryi, pochodzą z Anglii, która radaby widzieć Rosyę zajętą tam właśnie, gdzie interesom Wielkiej Brytanii żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

S. J.

KRONIKA.

Kolej Łódź-Koluszki. W ubiegły czwartek w departamencie kolejowym ministeryum skarbu, jak donoszą „Nowosti", odbyło się posiedzenie komisyi budowy nowych kolei pod przewodnictwem p. Zieglera. Na porządku dziennym stała budowa nowej linii kolejowej szerokotorowej do Łodzi.

Jak wiadomo, dotąd było tylko jedno połączenie tego ogromnego ogniska przemysłowego z ogólną siecią kolejową—wązkotorowe, z Łodzi do Koluszek (stacyi kolei warszawsko wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej), tak, że transporty zboża, drzewa, węgla itd., dostarczane do Łodzi szerokotorową koleją dąbrowską, muszą być przeładowywane w Koluszkach do pociągów wązkotorowych.

Również takiemu przeładowaniu podlegają wszystkie ładunki, wysyłane z Łodzi na południe i południowy zachód Rosyi (przez Iwangród). Przeładowywanie to było wielką niedogodnością dla handlu, myśl zaś o konieczności posiadania między Łodzią a Koluszkami dwóch linii—szerokiej i wązkiej—powstała już dawno. W r. b. zaś sprawa budowy odnogi Łódź-Koluszki stała się jeszcze bardziej naglącą wobec tego, że przez Łódź postanowiono zbudować nową szerokotorową linię magistralną Warszawa-Łódź-Kalisz, która bez szerokotorowej linii Łódź-

Koluszki byłaby odciętą od całej szerokotorowej sieci kolejowej.

Nową linię między Łodzią a Koluszkami projektowało towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej, do którego należy istniejąca kolej wązkotorowa Łódź-Koluszki. Prócz samej odnogi, długości około 20 wiorst, zamierzono jednocześnie zbudować podwójną (szeroko i wązkotorową) kolej obwodową w około Łodzi: od stacyi kolei warszawsko-kaliskiej do stacyi Łódź towarowa, długości około 12 wiorst, z dwiema stacyami miejskiemi: Łódź-Leśna i Chojny. Z koleją dąbrowską nowa oonoga połączy się na przystanku Słotwiny.

Towarzystwo kolei łódzkiej, otrzymując koncesyę na nową linię szerokotorową, wyraziło zgodę na pewne zasadnicze zmiany w swojej ustawie, zapewniając większą korzyść skarbowi Tak np. biorący udział w obradach komisyi prezes rady towarzystwa p. Bloch oświadczył, że od dnia 1 stycznia 1901 r. zgadza się z czystego zysku oddawać skarbowi nie $^1/_3$, jak dotąd, a nawet $^1/_2$ i $^2/_3$ po nad pewną normę dywidendy akcyonaryuszów. Prócz tego uznano za mozliwe gruntownie zmienić warunki wykupu kolei łódzkiej; warunki te są znacznie korzystniejsze dla skarbu od obecnych. Termin budowy nowej linii oznaczono na dwa lata.

Zapisy rodziny I. K. Poznańskiego. Sukcesorowie b. p. Izraela K. Poznańskiego postanowili, co następuje:

Dla uczczenia pamięci męża pani Poznańska ofiarowała rb. 264,000 jako stały fundusz żelazny na cele następujące:

a) rb. 200,000 na rzecz łódzkiego szpitala starozakonnych Izraela i Leony małżonków Poznańskich;

b) rb. 24,000 na utrzymanie 4-ch łóżek w rzeczonym szpitalu pod warunkiem nadania tymże imion rodziców zmarłego b. p. Izraela K. Poznańskiego, jako też imion jej rodziców;

c) rb. 20,000 dla żydowskiej szkoły rzemiosł „Talmud Thora" w Łodzi;

d) rb. 20,000 na ochronę dla dziewcząt wyznania mojżeszowego w Łodzi.

Sukcesorowie zmarłego b. p. Izraela K. Poznańskiego ofiarowali:

1) rb. 250,000 jako fundusz zapomogowy dla oficyalistów i robotników Tow. akcyjnego wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi; zasiłki udzielane będą w tych wypadkach, gdy Tow. akcyjne ani prawem, ani przyjętym zwyczajem nie jest obowiązane do udzielenia wsparcia;

2) rb. 10,000 dla chrześciańskiego Tow. dobroczynności w Łodzi;

3) rb. 3,000 do rozdziału między ubogich za pośrednictwem dozoru bóżniczego w Łodzi;

4) rb. 3,000 za pośrednictwem żydowskiego Tow. dobroczynności w Łodzi;

5) rb. 9,000 na urządzenie wodociągów na cmentarzu żydowskim w Łodzi;

6) rb. 8,000 na dwa stypendya imienia b. p. Izraela K. Poznańskiego w szkole handlowej w Łodzi (jedno stypendyum dla żyda i jedno dla chrześcianina);

7) rb. 2,000 dla stowarzyszenia majstrów fabrycznych w Łodzi;

8) rb. 1,000 dla straży ogniowej ochotniczej w Łodzi;

9) rb. 1,000 na rzecz Pogotowia ratunkowego w Łodzi;

10) rb. 1,000 na wsparcia dla ubogich chorych „Biker Chojlem" w Łodzi;

11) rb. 500 na rzecz Schroniska dla ubogich dzieci wyznania mojżeszowego w Łodzi;

12) rb. 500 na wsparcie ubogich matek wyznania mojżeszowego w Łodzi;

13) rb. 500 dla stowarzyszenia nauczycieli chrześcian w Łodzi;

14) rb. 500 dla stowarzyszenia nauczycieli żydów w Łodzi;

15) rb. 1,000 na synagogę we Włoszczowie, w gub. kieleckiej;

16) rb. 500 na rzecz synagogi w Aleksandrowie pod Łodzią.

17) Rbl. 50,000 na wybudowanie przy szpitalu starozakonnych Izraela i Leony małżonków Poznańskich ambulatoryum dla przychodzących chorych.

Zmarły Izrael K. Poznański za życia jeszcze postanowił utworzyć dobroczynną fundację pod nazwą: „Fundacja Izraela i Leony małżonków Poznańskich" i na ten cel przeznaczył sumę rbl. 500,000.

Wprowadzenie w życie tej fundacyi nastąpi po zatwierdzeniu jej przez władzę wyższą, o co b. p. Izrael K. Poznański odpowiednie poczynił kroki.

Rodzina Poznańskich, pragnąc, aby i przed zatwierdzeniem wzmiankowanej wyżej fundacji „Izraela i Leony małżonków Poznańskich" zakłady dobroczynne mogły korzystać choć w części z zapisów tej fundacyi, postanowiła już obecnie wypłacić żydowskiemu Towarzystwu dobroczynności:

1) Rbl. 1,500, celem wydawania bezpłatnie lekarstw ubogim bez różnicy wyznania z apteki szpitalnej, przy szpitalu starozakonnych Izraela i Leony małżonków Poznańskich, według przepisów ustawy tego szpitala.

2) Rbl. 1,000 szkole rzemiosł (Talmud-Thora) wyznania mojżeszowego w Łodzi.

3) Rbl. 500 domowi starców w Łodzi fundacyi Konstandtów.

4) Rbl. 500 chrześcijańskiemu Tow. dobroczynności dla domu starców i kalek chrześcijan w Łodzi na utrzymanie odpowiedniej liczby łóżek, z pierwszeństwem dla byłych robotników fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego.

5) Rbl. 500 dla domu sierot starozakonnych w Łodzi, fundacyi Markusa i Teresy Silbersteinów.

6) Rbl. 500 dla ochrony dla dziewcząt wyznania mojżeszowego w Łodzi.

7) Rbl. 300 Tow. dobroczynności w Łodzi dla ochron chrześcijańskich w Łodzi.

8) Rbl. 500 na tanie kuchnie bez różnicy wyznania do dyspozycyi żydowskiego Tow. dobroczynności.

9) Rbl. 500 stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych, dla kasy wdów i sierot.

10) Rbl. 200 szkole religijnej przy rabinacie w Łodzi.

11) Rbl. 1,000 podupadłym kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom, z zastrzeżeniem, że minimalna wysokość wsparcia dla jednej osoby nie może wynosić mniej, niż rbl. 100 do dyspozycyi żydowskiego Tow. dobroczynności.

12) Rbl. 1,000 do rozdziału pomiędzy ubogich do dyspozycyi żydowskiego Tow. dobroczynności.

Wagony sanitarne. W myśl postanowienia ministeryum komunikacyi, w każdym rewirze kolejowym lekarskim na drodze fabryczno-łódzkiej i wiedeńskiej kursować będzie przy każdym pociągu wagon sanitarny. Wagon taki będzie posiadał przygodną apteczkę i wszelkie środki opatrunkowe.

Urlopy urzędników. Ministeryum skarbu nadesłało do izby skarbowej piotrkowskiej okólnik, wyjaśniający, że urlopy wydawane przez władze urzędnikom nie podlegają żadnej opłacie stemplowej.

Oddział banku. Dowiadujemy się, iż w mieście naszem otwarty będzie niezadługo oddział warszawskiego banku dyskontowego.

Ostatnia posługa. Wczoraj o g. 4 po południu orszak, złożony z kilkuset osób, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zmarłej w kwiecie wieku koleżanki naszej ś. p. Lucyny Łuczkowskiej. Kondukt pogrzebowy poprowadził wikaryusz parafii św. Krzyża ks. Czajkowski. Na trumnie, oprócz wieńców od rodziny zmarłej, widniały jeszcze wieńce z żywych kwiatów, złożone przez rodzinę Czajewskich, i kolegów z napisem: „Zacnej koleżance od kolegów z „Rozwoju," tudzież od zecerów z napisem „Drukarnia „Rozwoju." Kondukt postępował ulicami Piotrkowską, Konstantynowską, a orszak pogrzebowy wciąż się wzmagał, coraz liczniej napływającymi życzliwymi, którzy przyłączając się do orszaku, dali tem samem wymowne świadectwo tej sympatyi, którą zmarła pozyskać umiała.

Przed bramą cmentarną trumnę zdjęli z karawanu redaktor naszego pisma z miejscowymi dziennikarzami i na własnych barkach ponieśli do grobu.

Po ukończeniu ceremonii religijnej, na mogile zmarłej przemówił w imieniu kolegów z „Rozwoju" współpracownik nasz p. Stanisław Łapiński.

Nabożeństwo żałobne. W dniu wczorajszym wobec licznie zebranej rodziny i znajomych w synagodze przy ulicy Spacerowej odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłego b. p. I. K. Poznańskiego.

Ofiary. Pobrane w restauracyi N przez kelnera 60 kop. złożone zostało dla Pogotowia ratunkowego.

— E. W. dla najbiedniejszych rubli trzy.

— Zebrane na srebrnem weselu pp. Karolostwa Boehme w Widzewie, w dniu 7 b. m. przez majstrów tkackich fabryk Tow. akc. Heintzel i Kunitzer 11 rb. 32 kop. na następujące cele: na katolicki dom sierot 3 rb, 77 k., na ewangelicki dom sierot 3 rb. 77 k., na Przytułek dla starców i kalek 3 rb. 78 k.

Z łódzkiego żydowskiego Tow. dobroczynności. Zamiast wieńca na grób b. p. Izraela K. Poznańskiego, złożono na rzecz łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności następujące ofiary: firma Wilhelm Ginsberg 50 rb., inżynier Adolf Zeligson z żoną 20 rb., doktorzy: Maksymiljan Cohn 10 rb., I. Abrutin 5 rb., S. Gutentag 5 rb., M. Likiernik 5 rb., Józef Maybaum 3 rb., Aleks. Pański 3 rb., I. Perlis 5 rb., L. Przedborski: 5 rb., H. Rosenthal 3 rb., J. Sachs 3 rb., M. Silberstein 5 rb., S. Sterling 5 rb., I. Wortman 3 rb.,

Za powyższe ofiary Zarząd Towarzystwa uprzejmie dziękuje.

Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Na ostatniem posiedzeniu zarządu pod przewodnictwem wice-prezesa p. A. Proppe uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego członka honorowego b. p. I. K. Poznańskiego. Postanowiono wyrazić podziękowanie p. M. Rosenblattowi za ofiarowany fundusz na cele Stow., podanie jednego z członków o prolongatę 50 rb. akceptować, drugiego zaś odrzucić, wydano pożyczki bezprocentowej 2 członkom na ogólną sumę 150 rb., balotowane 4 kandydatów, dla braku o nich bliższych informacyi, odłożyć do następnego posiedzenia. Dnia 20 b. m. postanowiono urządzić wycieczkę do Rudy Pabianickiej.

Spółka rolnicza. Dnia 13 maja o godzinie 1 po południu w gmachu Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego w Piotrkowie odbędzie się pierwsze ogólne zebranie spółki rolniczej gub. Piotrkowskiej, na którem rozpatrywane i decydowane będą następujące sprawy: 1) porządek przyjmowania członków, 2) oznaczenie liczby członków zarządu i komisyi rewizyjnej oraz ich zastępców, 3) oznaczenie normy wynagrodzenia dyrektora zarządzającego i członków zarządu, 4) rozpatrzenie i zatwierdzenie instrukcyj, określających działalność dyrektora zarządzającego i zarządu, 5) wybór członków zarządu i komisyi rewizyjnej oraz ich zastępców i 6) wybór dyrektora zarządzającego i jego zastępcy z pomiędzy członków zarządu.

Właściciele ziemscy, dzierżawcy i zarządzający obojga płci i wogóle osoby i instytucye, zajmujące się rolnictwem w gub. Piotrkowskiej, życzący sobie przystąpić do spółki rolniczej i przyjąć udział w powyższem zebraniu, powinni przy wejściu zapisać się na członka i wnieść conajmniej wpisowe na jeden udział w sumie 5 rb.

Tylko spełniający powyższe formalności będą mieli prawo głosu w zebraniu.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy czeladzi miedziano-kotlarskiej w pierwszą rocznicę poświęcenia chorągwi, po odbytem nabożeństwie, zebrało we własnym lokalu rb. 5 na wpisy dla uczni szkoły rzemieślniczej.

Sekcya techniczna. Zwyczajne posiedzenie członków sekcyi odbędzie się w dniu 11 maja b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Grand-Hotelu.

Porządek dzienny:

I. Odczyt profesora Ks. Służewskiego p. t. „O roentgenografii."

II. Drobne wiadomości techniczne.

III. Sprawy bieżące.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w dniu 18 maja, na którem inż. Procner z Pabianic przedstawi wyniki swych studyów nad parą przegrzaną w zestawieniu z elektrycznością, z punktu widzenia ekonomicznego.

Tytuł odczytu „Para i elektryczność w usługach przemysłu fabrycznego."

Z przemysłu. Ogólne zebranie Towarzystwa akcyjnego Ludwika Geyera odbędzie się 26 maja b. r.

— Akcyjne Towarzystwo wyrobów bawełnianych Lorentza i Kruschego w Zgierzu wykazuje za 5 miesięcy swego istnienia, t. j. od d. 1 sierpnia do 31 grudnia 1899 r. ogólnego dochodu 118,059 rb. kop. 45, rozchód zaś wynosił 100,002 rb. 84 kop., zysk czysty 18,056 rb. 61 kop.

— Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych J. L. Bari w Łodzi zawiadamia, że d. 14 kwietnia wylosowane zostały obligacye po rubli 1,000 № 012 i 101, po 500 rb. № 123 i 192, po 250 rb. № 73 i 97.

— Roczne ogólne zebranie akcyjnego Towarzystwa wyrobów wełnianych Gustawa Lorentza, naznaczone na dzień 25 kwietnia nie doszło do skutku i dlatego wyznaczono na dzień 12 maja drugie ostateczne zebranie, które zostanie prawomocne, bez względu na ilość zebranych.

— Akcyjne Towarzystwo wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego wyznaczyło zebranie na dzień 20 maja o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Towarzystwa. Na zebraniu będą rozpatrywane: 1) zatwierdzenie rachunków i bilansów za 1899 r.; 2) zatwierdzenie wydatków na rok 1900; 3) ustanowienie dywidendy za rok 1899; 4) upoważnienie do kupna nieruchomości; 5) wybór członków zarządu i komisyi rewizyjnej w miejsce ustępujących.

Na Pogotowie. Właściciel hotelu Manteuffla, p. Petrykowski, dochód z koncertu, jaki ma być dany 15 b. m. przez zaangażowaną na sezon letni kapelę p. Quasta, przeznaczył na dochód Pogotowia ratunkowego.

Ze szkół. Dyrektor łódzkiego gimnazyum żeńskiego ogłasza, że egzaminy wstępne do I-ej klasy rozpoczną się d. 11 maja, egzaminy zaś przejściowe w innych klasach, jak również egzaminy na wydawanie świadectw dojrzałości odbędą się d. 15 maja.

Ze Stowarzyszenia subjektów handlowych. Mające się odbyć w sobotę wieczorem otwarcie sezonu letniego w ogrodzie przy Stowarzyszeniu subjektów handlowych, z powodu przybyłej małej ilości członków nie doszło do skutku i odłożone zostało na przyszłą sobotę, t. j. dnia 12 b. m.

Z tramwajów. Zostały już ułożone szyny na ulicy Głównej na przestrzeni od Piotrkowskiej do Mikołajewskiej, w dalszym zaś ciągu odbywa się zrywanie bruku na przestrzeni od Mikołajewskiej do Widzewskiej.

Z Komitetu zabaw Pogotowia ratunkowego. W sobotę o godzinie 9 ej wieczorem w lokalu Pogotowia ratunkowego odbyło się pod przewodnictwem p. Wagnera posiedzenie komitetu mających się odbyć w tym miesiącu zabaw w Helenowie. Zaprojektowano urządzić dwie zabawy, jedną dla dorosłych, a drugą specyalnie dla dzieci. W program ich wejdą: komedyjka „Pogotowie ratunkowe", przedstawienia z kinematografem, momentalne fotografie, zabawa dla dzieci, fajerwerki, bengalskie ognie i inne. Wogóle program zabaw ma być nadzwyczaj urozmaicony. Do sprzedaży programów, które mają być wykonane ozdobnie, zaproszona będzie pewna ilość dam. Ponieważ na zebranie zgłosiła się mała liczba członków, przeto postanowiono na sobotę dnia 12 maja powtórne zebranie, które ma zatwierdzić proponowany na wczorajszem zebraniu program. Członkowie komitetu zabaw będą mieli odpowiednie żetony.

Teatr. Jutro na benefis zasłużonego dla scen prowincyonalnych aktora p. Gorzkowskiego, jako w rocznicę 25-letniej jego pracy na deskach scenicznych odegraną będzie jedna z lepszych komedyj Fredry „Mentor" w której benefisant ma popisową epizodyczną rolę.

Fredro na scenie, tudzież jubileusz ćwierćwiekowej pracy w zawodzie tak bardzo trudnym i wyczerpującym są chyba dostatecznym powodem, aby jutro pełno było w teatrze.

Z „Lutni". Pierwszą majówkę od czasu istnienia Stowarzyszenia urządzają lutniści w dniu 24 b. m. w lesie koluszkowskim. Cena biletu wynosi 3 ruble; włączono w to: przejazd koleją, jedzenie i wszelkie rozrywki.

Zabawy dla dzieci. W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu zabaw dziecięcych, istniejącego przy stow. nauczycieli w. m.

Przewodniczył hr. Falb, pióro trzymał p. Izydor Mantirband. Uchwalono:

Urządzić 29 maja zabawę dla dzieci wyznania mojżeszowego na placu przy ul. Południowej, który ofiarował bezinteresownie p. Sztiller. W program zabawy wejdą: różne gry, marsz dzieci, kinematograf, tańce.

Będzie urządzony również kołowrót, krokiet i huśtawki. Kierownikami zabawy będą nauczyciele z pośród stowarzyszonych.

Biuro pracy. W dniu wczorajszym w lokalu nauczycieli w. m. na ul. Zielonej № 11 odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu zorganizowanego przed kilku dniami biura pracy nauczycieli wyznania mojżeszowego. Po przejrzeniu niektórych §§ zatwierdzonej ustawy postanowiono: Na posiedzeniach, które mają się odbywać regularnie co 3 tygodnie w pełnym komplecie składającym się z 6 wybranych osób sporządzane będą specyalne kolejne listy nauczycieli, poszukujących pracy z podzieleniem ich na specyalności. Dyżurni zgłaszających się będą przyjmować codziennie od godziny $7^1/_2$ do 9 wieczór, za wyjątkiem piątków, w które to dnie kandydaci będą przyjmowali zgłaszających się od godziny 4 do 6 wieczorem. Dyżurni obowiązani trzymać się ściśle podług sporządzonej listy i zaofiarowywać miejsce tym kandydatom, którzy na to zasługują.

Nadesłane. Komitet budowy kościoła w Wiatce składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za otrzymane za pośrednictwem p. Alfonsa Jackiewicza rb. 23 na budowę kościoła wielkie „Bóg zapłać".

Ks. Filipowicz.

Obrazy religijne. Duchowieństwo prowincyonalne, a więc i w Łodzi otrzymuje często kroć okólniki firm „artystycznych" wiedeńskich z ofertami dostawy obrazów treści religijnej.

Co jest najciekawszem, to fakt, iż przedsiębiorcy powołują się na dostawy obrazów do kościołów tutejszych za pośrednictwem kapłanów, wymienionych w cyrkularzu z nazwiska, lecz którzy, jak to sprawdził jeden z proboszczów, nigdy nie istnieli.

Z Talmud-Thory. W dniu wczorajszym doktór Gutentag odbywał w lokalu Talmud-Thory oględziny lekarskie kształcącej się tam młodzieży, celem zakwalifikowania, którzy z uczących się powinni być wysłani w roku bieżącym na kolonie letnie.

Zakwalifikowano 60 chłopców w wieku od lat 8—13.

Majstrowie mularscy i ciesielscy. Z powodu częstych próśb i skarg majstrów mularskich i ciesielskich wykwalifikowanych, a nie mających w Łodzi prawa samodzielnej praktyki, odnośna władza tutejsza, wyjaśniwszy wszystkie okoliczności w przedstawieniu do władzy wyższej i motywując konieczną potrzebę wymagania od majstrów tych dwóch rzemiosł obszerniejszych wiadomości praktycznych i teoretycznych, wystąpiła z projektem utworzenia osobnej komisyi, do egzaminowania kandydatów na majstrów w pomienionych rzemiosłach.

Do składu komisyi mają wchodzić delegaci magistratu, rządu gubernialnego, okręgu naukowego i policyi—przy udziale starszych zgromadzenia.

Z giełdy łódzkiej. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odznaczało się niezwykłą ospałością. W ciągu trwania giełdy nie ujawniono wcale ani zaofiarowań, ani też poszukiwań papierów wartościowych. To też dzień poniedziałkowy zebrania nie dostarczył materyału do notowania w cedule giełdowej tranzakcyj.

Wyrabianie posad. Często się zdarza u nas, iż poszukiwanie pracy odbywa się przy pomocy datków pieniężnych. Otóż ku przestrodze osób, pragnących tą drogą otrzymać jakiekolwiek zajęcie, notujemy fakt, który się zdarzył w tych dniach w jednej z tutejszych instytucyj prywatnych. Do biura tej instytucyi zgłosił się jakiś młodzieniec z formalnem wezwaniem urzędowem do objęcia posady, wakującej jakoby od dnia 13 bież. m. Jak się okazało, zarówno wezwanie, jak i podpisy na niem były sfałszowane. Pośrednik, który podjął się tej „protekcyi" za odpowiednią zapłatę, ulotnił się bez śladu.

Oszukany młodzieniec chce rozpocząć poszukiwania, ale skutek ich jest bardzo wątpliwy.

Sacharyna. Pomimo kontroli, rozciągniętej nad sprzedażą sacharyny, ta jednak znajduje coraz szersze zastosowanie w Łodzi. Komunikują nam właśnie, że w ubogie rodziny igły, które niemal cały dzień żyją herbatą, ale oszczędności w miejsce cukru, używają sacharyny. Można więc sobie wyobrazić, jaką szkodę ubogim szwaczkom przynosi sacharyna, nie tylko nie zawierająca żadnych własności odżywczych, ale rujnująca jeszcze zdrowie.

Przeciwko zmowom. Wobec rozpowszechnionych zmów podczas licytacyi, przez co ponoszą straty zarówno osoby prywatne, jako też i skarb, zapadła uchwała, ażeby prowadzący licytacye, przed jej rozpoczęciem uprzedzali reflektantów o istnieniu art. 1081 ust. o karach, który za podobne czyny grozi karą pieniężną w wysokości 500 rubli.

Kontrolerzy tramwajowi. Niejednokrotnie już dochodziły nas skargi mieszkańców na niegrzeczne obchodzenie się pp. kontrolerów tramwajowych z pasażerami. Niegrzeczność swoją posuwają oni do tego stopnia, iż wprost prawią impertynencyę pasażerom, a niekiedy nawet usiłują ich wyrzucić z wagonu.

Opowiadano nam fakt, iż w tych dniach jeden z tutejszych kupców chciał wsiąść do wagonu i stanąć na platformie, ponieważ wnętrze wagonu było przepełnione jadącymi. W tejże chwili dążył do tramwaju znajomy kontrolera, który, dając pierwszeństwo swemu znajomemu, oświadczył kupcowi, iż miejsca niema. A gdy kupiec zwrócił uwagę, iż miejsce było dla niego przed chwilą, p. kontroler wyraźnie zaznaczył, iż „pan nie pojedzie, tylko tamten pan, gdyż tak mi się podoba."

Wymowny to dowód lekceważenia pasażerów przez pp. kontrolerów.

Mleczarnia. Właściciel cukierni p. Szmagier w ogrodzie dawnego hotelu Angielskiego, urządza mleczarnię na wzór istniejącej w Alejach Ujazdowskich w Warszawie mleczarni „Nadświdrzanka".

Oszuści. Od pewnego czasu koleją łódzką i wiedeńską podróżuje grono indywiduów, które stara się podróżnych wciągnąć do gry w karty, a następnie za pomocą sprytnego obałamucania w czasie gry opróżnić kieszenie łatwowiernych z grosza. Dla zachęty, gra prowadzona jest w ten sposób, iż jeden z grona oszustów, niby nieznajomy wcale, bierze udział w grze i z początku wygrywa, następnie szczęście zaczyna sprzyjać innym uczestnikom gry i t. d. Ostatecznie wychodzi na to, iż wciągnięta osoba postronna do gry, zostaje spłukana zupełnie.

Zręcznym graczom udało się podobno już niejednego podróżnego oszukać w ten sposób. Ostatnio jakaś kobieta, zachęcona wygraną sąsiada w wagonie, popróbowała szczęścia w grze, lecz niestety przegrała w kilka minut 15 rubli, to jest wszystko co miała przy sobie. Oszuści ulotnili się, a biedna kobieta ogołocona z pieniędzy, błagała podróżnych, aby zechcieli przyjść jej z pomocą, gdyż nie ma środków na dalszą podróż.

Fakt ten powinien być przestrogą dla innych, aby nie ulegali chętce do gry podczas podróżowania koleją, gdyż paść mogą ofiarą zwykłego oszustwa.

Pogotowie ratunkowe w d. 5 i 6 b. m. wzywane było na miasto do 16 wypadków: 2 stłuczenia, 1 rana tłuczona, 1 oparzenie, 1 ciało obce, 2 zatrucia, 1 utrata przytomności, 1 omdlenie, 2 napady nerwowe, 2 kurcze żołądka, 1 ogólne osłabienie ze starości, 2 razy nie zastano poszwankowanych. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy odwieźli 3 poszwankowanych do szpitali, 2 do domu.

— Dnia 7 i 8 b. m. Pogotowie wzywane było na miasto do 16 wypadków: 2 stłuczenia, 2 rany cięte, 2 złamania kości, 1 zwichnięcie stawu, 1 powieszenie, 1 omdlenie, 1 kurcz żołądka, 1 napad nerwowy, 1 osłabienie ogólne, 1 raz nie zastano, 2 razy odmówiono pomocy z powodu niewłaściwego wezwania. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia po udzieleniu pomocy odwieźli 4 poszwankowanych do szpitali.

Nagła śmierć. W dniu wczorajszym na ul. Długiej № 45 w domu Stowarzyszenia pracowników handlowych zmarł Jankiel Salcman, 23 lat. Wezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć.

Poparzenie. Onegdaj L. Kamionowska, żona robotnika w osadzie Radogoszcz, przelewając naftę, oblała suknię, która później przy zapalaniu świecy objęta została płomieniem. Dzięki tylko energicznemu ratunkowi męża i brata jej Marcina, nieszczęśliwa kobieta żywcem nie spłonęła. Ma ona poparzone piersi i szyję. Kamionowski, tłumiąc pośpiesznie ogień, uległ poparzeniu obu rąk.

Pożar. Onegdaj rano wynikł pożar w zabudowaniach kolonisty Jabłońskiego, w osadzie Nowosolna. Spaliła się stodoła, wozownie i szopy. Nadto ogień zniszczył słomę, siano i uprzęż dla koni. Straty obliczają na kilka tysięcy rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Herbert Spencer.

Ur. dnia 14 kwietnia 1820 roku.

W pełni sił umysłowych obchodził Herbert Spencer, największy z żyjących filozofów, 80-tą rocznicę urodzin. W Europie i w Ameryce, jest Herbert Spencer oddawna już potęgą umysłową, uznaną przez większość ludzi wykształconych, którzy przyswoili sobie jego pojęcia; w Japonii dzieła jego studyowane są pilnie. W Niemczech tylko oceniono go należycie o wiele później, ale i tutaj, od lat jakich piętnastu, wpływ jego wzrasta stale.

Przed laty czterdziestu rozpoczął Spencer wydawnictwo swojego wielkiego „Systemu filozofii syntetycznej," a pomimo niemożliwych na pozór do usunięcia przeszkód,—początkowego małego bardzo zainteresowania się śród publiczności, braku pieniędzy, a przedewszystkiem długich i ciężkich chorób autora—potężny gmach pojęć został ukończony. W dziesięciu grubych tomach, złożył Spencer zapatrywania na świat i życie, oparte na jednej myśli podstawowej, — zasadzie rozwoju, którą zastosował do życia umysłowego jeszcze przed Darwinem, z żelazną konsekwencyą wykazując, że jest prawem zasadniczem wszelkiego istnienia.

Charakter samodzielny wyrobiło w Spencerze wychowanie. Jest on synem nauczyciela w Derny, nad Derwentem. Spencer w szkole uczył się niewiele, ponieważ był dzieckiem słabowitem, przeto ojciec nie chciał go zniewalać do wyczerpującego systemu szkolnego; nie nalegał, nie wywierał żadnego przymusu i chłopiec uczył się tego, co budziło w nim zajęcie. Do języków, historyi i wszystkiego, co wymaga przedewszystkiem pamięci, nie wykazywał żadnych zdolności. Natomiast pojmował szybo otaczającą go rzeczywistość, z łatwością i chętnie uczył się rysować i objawiał wielkie uzdolnienie do matematyki, nauk przyrodniczych, a zwłaszcza do mechaniki. W trzynastym roku życia, zdrowszy już o wiele i silniejszy, wysłany został do stryja Tomasza Spencera, który był proboszczem anglikańskim. Tutaj miał Herbert przysposobić się do uniwersytetu i w tym celu zabrał się do nauki łaciny i greckiego.

Po trzyletniej nauce wszakże oświadczył stryjowi, że na uniwersytet uczęszczać nie chce i nikt mu się nie sprzeciwiał. Powrócił do domu i najpierw pomagał ojcu, przyczem wykazał stanowczy dar nauczycielski. Niebawem wszakże otrzymał posadę na kolei żelaznej i przez lat kilka wypełniał obowiązki inżyniera, a temu zajęciu swemu zawdzięcza rzadką niewątpliwie u filozofa znajomość życia praktycznego, która mu następnie ułatwiła znacznie studya nad rodem ludzkim.

Przesilenie w budownictwie kolejowem zmusiło Spencera do porzucenia zawodu inżyniera (w 1846 r.), został współpracownikiem pisma „Economist“ i poświęcił się odtąd zupełnie zawodowi literackiemu.

Poprzednio już zapoznał się z dziełem Karola Leyella: „Zasady geologii,“ w którem przeprowadzona jest świetnie zasada rozwoju dla historyi kuli ziemskiej, natomiast odrzucona dla powstawania organizmów. Gdy dotąd mniemano prawie powszechnie, że obecna postać ziemi i budowa geologiczna skorupy ziemskiej są dziełem gwałtownych katastrof, Lyell wykazał, iż ziemia ukształtowała się, dzięki zmianom drobnym a stałym, dokonywającym się długiemi okresami czasu. Istoty organiczne wszakże, które już Lamarck i Goethe uważali za wytwory rozwoju naturalnego, w miarodajnych kołach przyrodników uchodziły zawsze jeszcze za wyniki powtarzających się aktów twórczych. Spencer zrozumiał niebawem sprzeczność tych dwóch sposobów zapatrywania i w zasadzie rozwoju dopatrzył się prawa, które rządzi światem zarówno organicznym jak i nieorganicznym.

W „zasadach psychologii,“ które ukazały się w 1853 r., wyraził Spencer to zapatrywanie po raz pierwszy, lecz nie znalazło ono oddźwięku. W 1858 r. powziął plan przeprowadzenia w wielkiem, początkowo na osiem, a następnie na dziesięć tomów obliczonem, dziele tej myśli przez całą dziedzinę życia organicznego i umysłowego. Tymczasem w 1859 r. ukazało się epokowe dzieło Darwina o powstawaniu gatunków a stąd nadszedł czas uznania teoryi Spencera. Nie odrazu jednak zdołał zdobyć szerszy rozgłos. Ponieważ nie znalazł nakładcy, przeto zaczął wydawać dzieło swoje drogą zapisów; włożył w przedsiębiorstwo to wszystkie swoje oszczędności, a nadto dwa niewielkie spadki, jakie po śmierci stryja i ojca odziedziczył, lecz niebawem zabrakło mu zupełnie funduszów. Dopiero dzięki poparciu pewnego przyjaciela, amerykanina Ed. Eivingstona Youmansa, który zarządził składkę śród swoich rodaków, mógł Spencer prowadzić dalej rozpoczęte dzieło. Na początku siódmego dziesiątka lat, zaczęło stopniowo przychodzić powodzenie, liczba abonentów na dzieło wzrastała stale, straty zostały niebawem pokryte i teraz wytrwały uczony zaczął nareszcie osiągać korzyść z tego, że był własnym nakładcą.

Dzisiaj dzieło jest, jak już zaznaczono, ukończone i autor może z wysokiem zadowoleniem spoglądać na wyniki swojej gorliwej pracy. Obejmuje ono pięć części w dziesięciu tomach. Pierwsza zawiera zasady podstawowe i wyjaśnia je teoretycznie; potem nastąpić miał rozwój świata nieorganicznego, lecz Spencer tego zaniechał, gdyż przedstawili to wyczerpująco inni. Następujące dwa tomy obejmują tedy zasady biologii, dalej idzie psychologia (również dwa tomy), potem w trzech tomach zasady socyologii i wreszcie w dwóch zasady filozofii moralności.

Myślą zasadniczą teoryi rozwoju Spencera jest, że świat organiczny powstał ze zróżniczkowania i integracyi świata organicznego. Prawo życia polega na dopasowaniu ruchów wewnętrznych do ruchów otoczenia, a objawy świadomości są tylko nowym, nader skomplikowanym, ale też i bardzo skutecznym środkiem utrzymania życia. Społeczeństwo ludzkie wykazuje rozwój niejako nadorganiczny, zmierzający w swych dążnościach do tego, aby jednostka, usiłując zachować życie własne, służyła jednocześnie ogółowi.

Za uwieńczenie dzieła swego uważał Spencer od początku filozofię moralności. Gdy w połowie siódmego dziesiątka lat zachorował ciężko i skutkiem tego ogarnęła go obawa, że nie będzie mu danem dokończyć dzieła, pominął te części psychologii, których jeszcze brakło i ogłosił „Fakty etyki“ (The Data of Ethics), aby przynajmniej rozwinąć myśl zasadniczą swojej filozofii moralności. Postępowanie moralne jest dla Spencera szczytem rozwoju indywidualnego i społecznego. Społeczeństwo istnieje po to, by to postępowanie moralne wytwarzać i umożliwiać. Że w życiu społecznem może być tylko mowa o moralności, Spencer nie podaje nawet w wątpliwość i, ze stanowiska fizycznego, biologicznego, psychologicznego oraz socyologicznego wykazuje, że postępowanie moralne jest najbardziej rozwiniętą postacią ruchu społecznego. Udoskonalenie tego postępowania jest tylko możliwe w społeczeństwie idealnem, w którem cele jednostki zbiegają się z celami ogółu.

Rozwój tworzenia się świata jest rozwojem ruchów materyi w przestrzeni i czasie. Są to wszakże wszystko tylko objawy, leżące po za ich obrębem; prawdziwa istota rzeczy pozostaje dla nas nieznana, a to stanowi przedmiot wiary i czci religijnych. W „Zasadach podstawowych“ (First principles) zajmuje się Spencer temi kwestyami i roztrząsa stosunek nauki i religii. Zagadnienia religijne traktuje z wielką powagą i z wywodów jego widać, że w młodości miał uczucia religijne silnie rozwinięte. Wierzy stanowczo, że istnieje przyczyna ostatnia, absolut, ale tu kres naszej zdolności rozpoznawczej i musimy się zadowolić milczącą czcią dla tego, czego poznać nie możemy. Nauka wszakże zajmuje się tem, co jest dla nas dostępne, a szczególnem zadaniem filozofii jest dążyć do „zupełnie jednolitego poznania“. Kierunek religijny Spen-

---

44)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 105).

Niechludow przyjechał, aby się rozerwać; nieraz bywało mu bardzo przyjemnie w tym domu; szyk i dostatek oddziaływał nań mile, jak również atmosfera uprzedzających względów, jaka go otaczała. Dziś jednak, rzecz dziwna, wszystko mu się nie podobało.

Wszystko, poczynając od szwajcara, szerokich schodów, pokojów, kwiatów, przybrania stołu, aż do samej Missi, która wydawała mu się mało pociągającą i nienaturalną.

Nie podobał mu się zarozumiały, spowszedniały, liberalny ton Kołosowa, nieprzyjemną była bycza, zmysłowa figura starego Korczagina, zepsujemne francuskie frazesy sławianofilki, zażenowane twarze guwernantki i korepetytora, a osobliwie ów poufały zaimek „mu“, stosowany do jego osoby przez Missi.

Niechludow miał dla Missi dwa rodzaje wrażeń: raz wydawała mu się niby w oświetleniu księżycowem — piękną, świeżą, rozumną i naturalną. I znów nagle, niby w pełnym blasku słońca, dostrzegał wszelkie jej braki. Dziś właśnie przyszedł na niego dzień zwątpienia. Dostrzegał każdą zmarszczkę na twarzy, trefione włosy, śpiczaste łokcie, nawet szeroki paznokieć u wielkiego palca, taki sam, jaki miał generał, ojciec.

— Nudna to gra tennis — rzekł Kołosow — daleko weselsze były łapki, w które grywaliśmy w dzieciństwie.

— Nie, pan jej nie zna. To nadzwyczaj zajmujące! — zawołała Missi, z przesadą wymawiając wyraz „nadzwyczaj“.

Tak się przynajmniej wydawało Niechludowowi. I zaczęła się sprzeczka, w której wzięli udział Michał i Katarzyna. Tylko korepetytor, nauczycielka i dzieci milczeli, nudząc się najwidoczniej.

— Wiecznie się kłócą — głośno śmiejąc się, przemówił stary Korczagin, dobywając serwetę z pod kamizelki, i odsunąwszy z hałasem krzesło, które pochwycił lokaj, wstał od stołu.

Wstali wszyscy i podszedłszy do małego stolika, wypłukali aromatyczną wodą usta i prowadzili dalej nie zajmującą nikogo rozmowę.

— Czyż nie mam racyi, — że w niczem tak się nie ujawnia charakter ludzi, jak w zabawie— mówiła Missi, zwracając się do Niechludowa.

Spostrzegła w jego twarzy ten skupiony i badawczy wyraz, którego się obawiała zawsze i chciała dociec, skąd to pochodzi.

— Naprawdę, nie wiem, nigdy nie myślałem o tem — odpowiedział Niechludow.

— Pójdzie pan do mamy? — zapytała Missi.

— Naturalnie, a jakże, — odrzekł, dostając papierosa, ale takim tonem, jakby mu się zupełnie iść nie chciało.

Milcząc, pytająco popatrzyła na niego tak badawczo, że się nieco zawstydził.

— Rzeczywiście, przyjechać do kogoś po to, aby przynieść smutek i nudę, to absurd, — pomyślał i starając się być uprzejmym, oświadczył, że pójdzie z prawdziwą przyjemnością, jeśli tylko księżna przyjąć go raczy.

— Mamie to sprawi przyjemność. Palić i tam pan może.

Gospodyni domu, księżna Zofia, była to sobie pani leżąca. Ósmy rok z rzędu przyjmowała gości, leżąc w koronkach, wstążkach, pośród aksamitów, złoceń, kości słoniowej, bronzu, laki chińskiej i kwiatów. Nie jeździła z wizytami nigdzie i przyjmowała tylko „swoich przyjaciół“, to jest tych wszystkich, którzy wyróżniali się z tłumu. Niechludow był w ich liczbie, jako inteligentny młody człowiek, no, i przedewszystkiem dlatego, że matka jego była bliską przyjaciółką domu Korczaginów, a nareszcie, że dobrze by było, gdyby Missi za niego wyszła.

Pokój księżnej znajdował się za dużym i małym salonem.

W dużym salonie Missi, idąca przed Niechludowem, zatrzymała się nagle, oparła się na poręczy złoconego krzesełka i spojrzała mu w oczy uważnie.

Missi chciała koniecznie wyjść za mąż, a Niechludow był dobrą partyą. Prócz tego podobał jej się, i już przyzwyczaiła się do myśli, że on będzie jej, nie ona jego, a on jej. I z pewną, bezwiedną, ale upartą przebiegłością, jaką miewają chorzy umysłowo, dążyła do tego celu. Przemówiła obecnie, aby się coś dowiedzieć.

— Co się panu stało? — rzekła. — Co panu jest?

(D. c. n.).

cera rozpowszechniony był w Anglii i Ameryce i nosi nazwę agnostycyzmu. Jako agnostyk i ewolucyonista ma on licznych sprzymierzeńców, ale też i niemało przeciwników.

Oprócz kapitalnego dzieła życia swego wydał Spencer jeszcze szereg prac większych i mniejszych, z których przedewszystkiem na zaznaczenie zasługuje: „Wstęp do socyologii“ i praca o wychowaniu. Wydawnictwo na wielką skalę pomyślanego dzieła zbiorowego, „Socyologia opisowa“, w którem zebrane zostały fakty, dotyczące ludów całego świata, przerwano po wydrukowaniu ośmiu części. Podobno osiemdziesięcioletni uczony zajęty jest obecnie przeglądaniem swoich „Zasad podstawowych“, które jeszcze w roku bieżącym mają się ukazać w nowem zupełnie opracowaniu. Cały świat cywilizowany czekać będzie z zaciekawieniem tego nowego wydawnictwa, rad dowiedzieć się w jaki sposób sędziwy myśliciel rozwinął i pogłębił zapatrywania swoje na zagadnienia ostateczne i najwyższe.

Z ROŻNYCH STRON.

Pogoda zdaje się ustaliła u nas, tymczasem potrafi ona płatać figle. Ciepło warszawskie, im więcej ku północy zmienia się w nieopisany chłód. Do Wilna już śniegów niema, za to poza Wilnem zaraz leżą śniegi w górach, a na 448 wiorst od Petersburga grubość tych śniegów dochodzi do 2 łokci niekiedy. Dnia 1 i 2 maja pod Petersburgiem i w Petersburgu padał cały dzień śnieg i pokrył pola dosyć grubą warstwą ziemię przy chłodzie 15 stopni Reamiura. Dnia 3 maja rano było zaledwie 3 stopnie ciepła, ale śnieg stajał i słońce wyjrzało bardzo ładnie, a w południe termometr pokazywał 17 stopni ciepła. Prawdopodobnie pogoda ta się ustali.

Kałkuny, miasteczko o 5 wiorst odległe od Dźwińska, wskutek wylewu Dźwiny zostało zalane zupełnie wodą i odcięte od świata zupełnie. W niższych domach na parterze rozgościła się woda. Przypadło to w pierwszy dzień Wielkiej nocy starego stylu. Mimo zapasów żywności, wkrótce dał się uczuć brak zupełny produktów spożywczych, tak że zarząd miejski musiał przyjść z pomocą i żywić czas jakiś mieszkańców, póki woda nie opadła.

Z tajemnic haremów.

Przechodząc ulicami tureckiego miasta, spostrzega się w każdym domu, przez turków zamieszkałym, pewną liczbę zakratowanych i drewnianemi zazdrostkami zasłoniętych okien, które nie pozwalają ciekawemu oku wtargnąć do wnętrza. Dom turecki dzieli się na dwie połowy, zupełnie od siebie oddzielone i z osobnymi wchodami. Na „selamik“, przeznaczony tylko dla mężczyzny i jego męskiego towarzystwa i na „haremlik“, oddział dla kobiet.

Obyczaj powszechny wymaga, żeby mężczyzna od zachodu do wschodu słońca przebywał w haremliku pośród swych kobiet, które przy sorbetach różanych i innych słodyczach rozrywają go tańcem i muzyką, aby rozpędzić chmury z jego czoła, podczas, gdy pan domu roztacza dokoła siebie ciągle nowe chmury, ale z nargili. Jeżeli się mówi „pośród swych kobiet“ to zdanie to potrzebuje pewnego ograniczenia.

Jest bardzo rozpowszechnione, choć całkiem błędne mniemanie, jakoby turek mógł mieć tyle kobiet, ile mu się podoba. Liczbę prawowitych żon ogranicza koran do czterech, a „szeriat“, kanoniczne prawo tureckie, zawiera dokładne postanowienia co do prowadzenia domu. Każda z prawowitych małżonek musi mieć swe własne gospodarstwo, swe własne sługi i swą przyszłość materyalnie zabezpieczoną; małżeństwo więc jest w Turcyi rzeczą kosztowniejszą rzeczą, niż w Europie i tylko bogaci ludzie mogą sobie na zbytek kilku żon pozwolić — największa część turków zadawalnia się tak jak u nas — jedną żoną. Pozwolenia na polygamję udzielił Mahomet dlatego, że na wschodzie kobieta bardzo prędko przekwita i w 25 roku życia jest prawie starą. Prawodawca wschodni miał jeszcze jedno na względzie, mianowicie to, aby nie dopuścić do rozwodów. Jakoż w pierwszych wiekach islamizmu, póki się ten siłą rzeczy nie zetknął z cywilizacyą zachodnią, o rozwodach nigdy nie słyszano.

Wpływ europejski na społeczeństwo mahometańskie wydał do pewnego stopnia ujemne rezultaty.

Z tem wszystkiem bywają już dziś w najwyższych sferach dygnitarskich osobistości, mające jedną tylko żonę, na sposób europejski, lub też na pozór żenią się tylko raz, jak np. obecny minister spraw zagranicznych Tewlik pasza. Powiadamy na pozór, bo to mu bynajmniej nie przeszkadza mieć jeszcze inne żony, oddzielnie mieszkające i nie znające się wzajemnie wcale. Czasem tylko wyjdzie na jaw taki „skandalik“ przypadkowo; rozejdzie się np. wieść, że temu lub owemu paszy lub adze urodził się syn. Damy europejskie śpieszą z gratulacyą do małżonki dygnitarza, a ta z zarumienieniem oświadcza im, że to nie ona została szczęśliwą matką.... Tableau! — Niby u nas w Europie tego niema... choć bywa i tak...

Inna rzecz bywa z niewolnicami, czy odaliskami, jak my nazywamy te fantastyczne córy Wschodu, a z „cirkassinami“, jak je nazywają turcy, z tego powodu, że się głównie z czerkiesek rekrutują. Między niemi można znaleźć wiele i europejek, mianowicie francuzek — naturalnie starszych, których los nagnał na turecką ziemię.

Ilość tych kobiet haremowych jest nieograniczoną, bo niemal do każdej czynności domowej lub toaletowej turecka dama innej sługi potrzebuje. Ale koran i szeriat i ich prawa zastrzega. Jeżeli taka niewolnica do jednego i tego samego pana przez 7 lat należy, musi otrzymać wolność i zabezpieczenie utrzymania; jeżeli ma z nim dziecię, otrzymuje wolność zaraz, a ojciec musi się starać o los dziecka.

Najciemniejszą stroną tej sprawy jest, że te odaliski bywają kupowane, sprzedawane i darowywane, jak rzecz jakaś, na własność. I nietylko na dalekiej prowincyi w Azyi handel niewolnicami istnieje w najlepsze, ale i w samym Stambule w brudnych i ciasnych dzielnicach Tophane lub Besziktaszu, w obskórnych nadmorskich kawiarniach można kupić dziewczynę. Ceny są rozmaite: w Stambule płaci się za nią i 10,000 fr., ale w Anatolii, zdala od argusowego oka rezydentów europejskich i za 300 franków niewolnicę dostanie. Dalszy ich los przedstawia się tak: Jeżeli effendi chce zyskać łaskę u swego paszy, kupuje piękną odaliskę i posyła ją do seraju. Na odwrót czyni to samo pasza, gdy chce odszczególnić którego ze sług swoich.

Straż haremową stanowią eunuchy; ale niema w tem strzeżeniu nic tak strasznego, jak to w powieściach czytamy. Turek i w ogóle muzułmanin ma prawo zabić na miejscu mężczyznę, którego zastanie w haremie swoim i może także uśmiercić niewierną mu kobietę. To też turczynki pilnują się same — mają zresztą wstręt do niewiernych giaurów. Kokietują one w bazarach z pod zasłon europejczyków, ale do ważenia swego życia w miłostkach nie są zdolne. Naturalnie, że nie braknie nigdy ekscentrycznych anglików, szukających przygód przez wprowadzenie kobiet z haremu. Ale i w tym wypadku, sypiąc na przekupienie eunuchów bajońskie sumy, w końcu swych starań i niebezpiecznych trudów otrzymują w zamian za to jaką wyrafinowaną, bezzębną francuzicę, jakich dość kręci się po Stambule i to nietylko w tureckich haremach... Nie ma zresztą i na same turczynki tak bardzo czego polować. Damy europejskie, mające sposobność odwiedzania w haremlikach kobiety tureckie, zapewniają, że fantazya nasza o wiele prześciga rzeczywistość, jeżeli zachwycać się możemy, my europejczycy, farbowanym włosem, grubą szminką na policzkach, rozlanemi formami ciała i aż do głupoty przesadzoną pretensyą. Niby to prawda, ale uderzmy się w piersi i przyznajmy, ile to takich samych przymiotów możnaby przystosować i do dam europejskich? Kobieta jak widać, wszędzie jednakowa.

Ostatnie wiadomości.

O sto tysięcy dolarów.

Stany Zjednoczone widocznie szukają powodu do zatargu z Turcyą. Omal już nie nastąpiło między niemi zerwanie stosunków z tej racyi, że Porta dotąd nie zapłaciła odszkodowania misyonarzom amerykańskim, zrujnowanym w Armenii podczas rozruchów, które przed kilku laty wybuchły w tym kraju. Straty tych misyonarzy obliczył rząd waszyngtoński na 90,000 dolarów; po kilku latach urosła ta kwota z procentami do stu tysięcy. Porta, jak zwykle, uważała ten rachunek za nadmiernie wygórowany, a potem— również swoim zwyczajem — odkładała wypłatę z kwartału na kwartał, aż wreszcie rząd waszyngtoński postanowił oddać paszporty tureckiemu posłowi i swego odwołać z Carogrodu. Po takiem zerwaniu dyplomatycznych stosunków, miała—wedle doniesienia nowojorskich dzienników—nastąpić demonstracya floty Stanów Zjednoczonych wzdłuż mniejszo-azyatyckich wybrzeży Turcyi. Podobno przypadkowo ambasador rosyjski w Waszyngtonie nie przybył na urzędowe przyjęcie, dane dyplomatom przez rząd Stanów, a stało się to właśnie w chwili, gdy powstał ów zatarg z Turcyą. Więc jedno z drugiem złączono i wytłómaczono niezadowoleniem Rosyi z postępowania Stanów, zwłaszcza, że prasa petersburska ostro wystąpiła przeciw postawie rządu waszyngtońskiego, podnosząc konieczność załatwienia sprawy przed sądem polubownym, co już dla tego było niemiłe dla amerykanów, że z góry uwzględniało twierdzenie Porty, jakoby odszkodowanie było obliczone niesłychanie wysoko.

W każdym razie jest to rzecz niebywała, aby z powodu 100000 dolarów, zrywano dyplomatyczne stosunki i brano się do demonstracyi floty, która sama pochłonęłaby znacznie większą kwotę. Zwłaszcza dziwne to, że do podobnie ostrych środków zemierzały uciec się Stany Zjednoczone, które sama niezwykły płacić odszkodowań. Więc też pojawił się w Europie domysł, że Unia północno-amerykańska po prostu chce zamącić stosunki w Turcyi, bo to komuś w Europie potrzebne, słowem, że Stany chcą zrobić grzeczność W. Brytanii. Ale Porta uczyniła heroiczny wysiłek, oświadczyła, że ratami zapłaci całe stotysięcy dolarów—i tak sprawa weszła na drogę zwykłych układów.

Aliści wnet powstała nowa, a stało się to przed tygodniem. W syryjskim porcie Aleksandrecie, siadali na okręt jacyś ormianie, aby wyemigrować do Stanów. Do nich miała jakieś pretensye policya turecka, ale na statek przybył amerykański konsul, wykazał, że ci ormianie są obywatelami amerykańskimi i ostro starł się z turkami, którzy go znieważyli.

Nie jest wyjaśnione, jakim sposobem ormianie tureccy stali się naraz obywatelami Stanów, dość, że jest obraza konsula i znowu jest powód do zatargu. Nie wiadomo jeszcze, jak się ta sprawa obróci i czego będzie żądał rząd waszyngtoński jako zadosyćuczynienia, ale znowu powstało w Europie przypuszczenie, że Stany po prostu szukają zaczepki z Turcyą, a że z nią oczywiście nie myślą wojować i nie mają o co, przeto zapewne w interesie swych europejskich przyjaciół, swych sojuszników na dalekim wschodzie, chcą zamącić w Turcyi, aby ten zamęt odwrócił oczy od Transwaalu. Podobną usługę mogą Stany oddać Anglii, nie narażając się na żadną przykrość, bo owe zatargi z Turcyą dobrze upozorowały względami, uważanemi zawsze za legalne.

Tabela wygranych.

W pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 174 loteryi klasycznej.
(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 60 wygrały następujące numera: 47 76 100 267 49 94 51 25 90 5 83 65 343 22 425 77 78 8 599 75 59 669 29 762 86 892 18 6 919 49 1060 12 1170 20 50 92 1278 1334 1477 29 40 1541 1579 1621 67 42 1776 7 1824 8 1904 81 91 2090 2117 34 67 69 2255 2329 80 2469 61 2587 44 2678 94 2727 81 92 2991 99 36 86 3085 3166 3272 76 16 48 3357 27 21 3488 26 3565 3684 23 31 83 3600 3766 16 45 3686 45 3921 55 94 4075 55 4118 73 4205 13 8 43 4356 4415 62 4527 87 4609 63 94 4774 84 17 24 4880 5063 38 5145 53 86 5278 5226 90 5302 5664 29 5768 83 50 55 38 5884 32 45 6038 6133 54 89 56 6243 6365 39 6432 86 10 43 6501 6663 92 25 6736 857 913 25 44 75 7009 150 294 354 39 444 63 564 550 652 7600 625 15 775 18 747 79 51 961 93 8066 199 52 220 316 53 499 91 56 555 60 34 619 53 66 740 33 30 860 91 20 50 87 19 953 9079 63 171 83 233 18 249 474 536 554 2 727 18 882 54 47 64 10070 10126 63 4 10329 10412 81 3 45 66 73 55 33 43 551 627 47 793 8 868 58 917 32 11095 11110 82 275 363 95 16 509 87 21 680 87 618 793 847 00 37 24 993 68 16 12038 30 39 81 89 112 271 14 8 95 388 32 46 469 579 49 668 762 20 836 22 60 25 93

949 60 87 32 13021 57 13 45 056 127 153 243 23 17 46 69 396 62 9 401 4[illegible]46 18 66 578 43 664 26 53 759 894 54 16 906 93 14087 60 77 21 176 51 23 12 287 53 356 3 28 426 537 42 557 653 44 12 773 56 1 34 842 977 79 63 54 15031 88 8 43 117 7 359 29 53 37 95 424 522 12 20 66 653 11 764 41 55 6 92 839 90 991 37 16019 96 191 170 37 89 57 34 84 228 364 68 432 61 83 58 581 10 728 84 5 827 913 7 17025 18 48 68 132 38 95 232 31 76 74 575 739 68 17 41 874 33 61 92 919 76 908 92 18 58 94 18066 75 147 472 32 539 14 42 40 98 783 818 984 35 65 98 19033 73 118 10 258 56 342 430 88 32 34 541 94 639 51 20 798 895 42 20013 192 224 290 8 330 9 4"82 77 419 91 523 688 847 71 908 24 81 21010 178 265 51 43 300 98 18 61 21 23 7 50 452 39 36 550 43 682 64 31 81 72 65 855 92 23 76 834 46 59 960 22095 27 170 69 247 373 497 78 651 86 22 77 7 63 38 790 738 848 64 964 47 4 78 68 55 23106 46 229 315 9 407 80 73 70 40.

Rb. 5000 № 8669 rb. 600 №№ 17192 20885 rb 300 №№ 1067 1122 2084 5010 12564 19113 Rb. 80 №№ 4 154 428 2085 2248 2663 3972 7648 7818 7918 8154 11025 396 1850 12106 12260 13 244 14095 14783 15085 15597 16059 19002 19076 18729 19936 1344 20403 29531 21468 21466 22393 22481 23458.

Telegramy.

Petersburg, 7 maja. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi raczyli dziś przybyć z Moskwy do Petersburga i o godzinie 4-ej popołudniu odjechać do Carskiego Sioła.

Wiedeń, 8 maja. Cesarz Franciszek Józef powrócił wczoraj o godzinie pierwszej w południe z Berlina. Na dworcu witały go tłumy publiczności.

Wiedeń, 8 maja. Według wiadomości, nadeszłych pocztą, rozruchy w Bułgaryi przybierają coraz szersze rozmiary. Władze administracyjne są bezsilne, wobec tego, że wojsko sympatyzuje z ludem. Stan oblężenia będzie rozciągnięty na całą Bułgaryę Północną. Książę polecił zastosowanie środków jaknajsurowszych.

Londyn, 8 maja. Anglicy zdobyli Winburg. Odsiecz Mafekingu przedsięwzięta została przez rzekę Vaal przy pomocy dwóch kolumn, Boerowie postanowili zaniechać dalszego oblężenia.

Londyn, 8 maja. Brygada generała Bartona, przy której znajdował się generał dywizyi Hunter, przeszła rzekę Vaal pod Windsortonem, opuszczonym przez boerów.

✝

Ś. P.

ZYGMUNT ROŚCISZEWSKI

Radca Dyrekcyi Szczegółowej Tow. Kr. Ziemskiego gub. Płockiej, Generalny Reprezentant Związku Rolnego Warsz. Tow. Ubezpieczeń, b. Redaktor «Korespondenta Płockiego»

opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł w Wiesbadenie dnia 29 kwietnia r. b. Pogrążeni w głębokim smutku: dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne do kościoła św. Barbary (na Koszykach) dnia 10 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 11-ej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz Powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą

Nad grobem ś. p. Lucyny Łuczkowskiej przemówił p. Stanisław Łapiński następującemi słowy:

Kiedy składamy do grobu zwłoki starca, co po długiej wędrówce idzie na sen wieczny. bliz nami w boju z życiem okryty, pogodzić się łatwiej z tą nieuniknioną konsekwencyą naszego istnienia, bodajby nieboszczyk był jednym z tych, co idąc przodem wskazują szlaki, któremi kroczyć potrzeba.

Ale kiedy do tejże samej zimnej mogiły niesiemy zwłoki przed chwilą jeszcze pełne życia i krasy, w wiosny zaraniu pod wiewem śmierci zmartwiałe, rozpacz ogarnia całą istność naszą i umysł zamracza, gubiący się w tajnikach tej doli lutej, czyniącej znikomem wszystko, co tylko na ziemi rozkwita.

Takie chwile, taki ból okrótny przecierpieć nam sądzono z wyroków Wszechmocnego, który znać upodobał sobie koleżankę naszą ś. p. Lucynę Łuczkowską, jeśli w tak młodym wieku powołał ją do chwały swojej.

Była to różyczka rzadkiej piękności. Dziewica jednocząca w sobie wszystkie zalety, które niewiasty nasze czynią aniołami na ziemi. Słodka, niezwykle uprzejma, pracowita, gotowa zawsze do usług dla drugich, serdeczna dla rodziny i towarzyszy pracy, chętna, gdy trzeba było dobrze czynić.

Była słonkiem naszego szczupłego gronka, jego dobrym duchem i ozdobą!

To też na wieść o ciężkiej niemocy, która złożyła ś. p. Lucynę na łoże boleści, skąd już powstać jej nie sądzono, stanęliśmy w osłupieniu, z bijącem sercem śledząc przebieg straszliwej choroby, która pasmo jej dni przecięła.

Śmierć jej była ciosem okrutnym, co ogłuszył i wywiódł z równowagi nietylko jej najbliższych i nas codziennych towarzyszy pracy, ale i tych wszystkich, którzy w ciągu krótkiego jej życia zbliżyli się do niej bodaj na chwilę jedną.

Zgasła jak promyk świetlany, zwiędła jak lilijka biała, mrozem zważona, uśmiechnięta nawet wśród niewysłowionych cierpień śmiertelnej choroby, która ją tak niespodzianie nawiedziła.

Koleżanko niezapomniana!—dzieweczko serdeczna! duch twój do lepszej uleciał krainy, do światła i słońca, ale gościć on będzie wiecznie między nami, jako wspomnienie tych chwil razem przebytych, niezamąconych najlżejszym rozdźwiękiem, boś ty była kapłanką harmonii, aniołem miłości i zgody.

Niechże ta ziemia, która za chwilę pokryje twoje zwłoki, lekką ci będzie. Spoczywaj w pokoju w jej łonie utulona, niby w objęciach najczulszej matki.

Żegnamy Cię dzieweczko niezapomniana słowem serdecznem i łzą gorącą, bolejąc wraz z rodziną Twoją, którą tak wcześnie, tak bardzo wcześnie osierociłaś.

Bóg dał, Bóg wziął. Wola Twoja panie!
Choć cierpieć każesz bez miary,
Rzekłeś! Spełnione Twoje rozkazanie!
Do kresu dobiegł dzień kary.
Ale o Panie! Wszak to dola nasza
Żyć i umierać... groby i kołyska
Więc ukój serce, co krwawą łzą tryska,
Świeżej mogiły darnią się przestrasza.
Bo mogiłami żywot nasz znaczony
I moc już krzyży dokoła widnieje.
Wziąłeś kwiat z pączka ledwie rozwiniony;
Zgasiłeś wszystkie rodziny nadzieje.
Lecz Miłosierdzie Twoje niezmierzone,
Przez Zmartwychwstanie osładza cierpienia,
Tam, na Golgocie ludom objawione
W noc tajemniczą, w godzinę zbawienia.
To łaska Twoja, Wszechpotężny Panie!
Co koi bóle wiecznego rozstania;
Więc w tej bolesnej chwili pożegnania,
Niech, jak kazałeś, Twa wola się stanie.

Wam zaś, rodzino zmarłej, te słów kilka z serca płynących i przez serce podyktowanych, ten żal powszechny, który tak ukochaną mogiłę dziewczęcia wasze, niechaj będzie ukojeniem w strasznej swą grozą boleści, którą nadto źli ludzie goryczą obficie Wam zaprawili. Szczęśliw u Pana, za kim łzy ronią, kto umiał w zaraniu życia zaskarbić sobie przyjaźń i miłość ludzką.

W dniu 13 maja o godzinie 10 z rana w Synagodze szpitalnej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

B. P.

IZRAELA K. POZNAŃSKIEGO

fundatora i prezesa Zarządu szpitala,

na które zaprasza:

Zarząd szpitala Imienia małż. Poznańskich.

Ceny zboża. Dziś ceny na rynku zbożowym były następujące: Korzec pszenicy 5 rb. 25 kop. korzec żyta 4 rb. 35 k., korzec jęczmienia 4 rb. 40 kop. do 4 rb., korzec owsa 2 rb. 87 kop. do 3 rb. 7 k., groch warzelny korzec 5 rb. 25 kop. do 5 rb. 80 kop. Kartofle płacono po 2 rb. za korzec.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Jungheit, Krzycki i Glasman z Warszawy — Lange z Tomaszowa — Herzig z Krakowa — Snitowski z Odesy — Sercarz z Będzina — Chądzyński i Wasserzweig z Piotrkowa — Lokesch z Pragi Czeskiej — Weichselfisch z Częstochowy.

HOTEL POLSKI. Prezes Kołosow z Kalisza — Ładziński z Aleksandrowa — Sztybe z Dzbanek — Morgenstern z Warszawy — Hrabia Toll z Uniejowa — Stein z Warszawy — Pani Ignaczak z Poddębic — Kobaczyk z Budapesztu.

OD 2 KOP. ŁOKIEĆ KWADR.

Parcelacya Majątku „OSINY"

nad rzeką Mrogą i dużymi stawami przy nowobudującej się kolei żelaznej Kalisz-Łódź, Zgierz-Osiny-Głowno-Warszawa.

Lasy i pola na letnie mieszkania z rozpłatą na raty w ciągu 36 miesięcy. Na miejscu doktór, apteka, kościół, poczta, mleczarnia, lodownia, cegielnie, tartak, woda zdrojowa, zimne i ciepłe kąpiele. Połączenie telefonem Warszawy z Łodzią na Osiny jeszcze w tym roku zapewnione jak również Łodzi ze Zgierzem koleją elektryczną.

Przeszło 100 placów już rozsprzedano na których w części budują się wille i domy mieszkalne. Czterokonne Omnibusy kursują codziennie z Łodzi z hotelu Polskiego rano o godz. 9 i powrotnie z Osin o 5 popołudnie. Kurs tam i z powrotem rbl. 1 od osoby.

Wiadomość w Łodzi u W-go A. Trautweina, ul. Piotrkowska, nr. 73, na miejscu w Osinach oraz w Warszawie Biuro kaucyonowane „Kolonizacya" Nowy Świat nr. 30. 530 3 1

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 3—3

Łódź, Średnia Nr. 41.

Dostawa lodu do domów

najtaniej i najpunktualniej.

Leon Sellin

Benedykta 98. Telefonu 273.

486—0—6

Inowłódz nad rz. Pilicą

miejscowość klimatyczno-leśna.

Letnie mieszkania umeblowane, restauracya, sklep spożywczy, lekarz, apteka, kąpiele w rzece i ciepłe, fortepian, orkiestra. Bliższa wiadomość u adwokata przysięgłego Bernarda Birencweiga, ul. Zielona № 11.

468—6—6

Bez konkurencyi. **Bez konkurencyi.**

ZAKŁAD

Zjednoczonych Stolarzy.

Zawiadamiamy Szanowną publiczność, iż nasz **zakład stolarski i przedsiębiorstwo budowlane** rozpoczyna swoją działalność. Wykonujemy meble od najgustowniejszych do najzwyczajniejszych. **Drzwi, okna, urządzenia sklepowe, werendy ogrodowe, misterne płoty** itp. Na żądanie przedstawiamy projekty w rysunkach stylowych.

Z szacunkiem

S. Koraszewski i Spółka,

1-1 **Łódź,** ulica Nowo-Promenada nr. 43. **Łódź.**

OGŁOSZENIE.

Letnie mieszkania

we wsi kościelnej Podklasztor nad rzeką **Pilicą** do wynajęcia. Okolica piękna, zdrowa, wygodna, tania, od Piotrkowa 14 wiorst szosą. Mieszkania urządzone z wszelkiemi wygodami, zbudowane w wielkim ogrodzie parkowo-owocowym. Wiadomość u proboszcza w Sulejowie-Podklasztorzu. 464—10—9

Arkadya pod Łowiczem.

Różne mieszkania letnie. Wiadomość na miejscu u stróża lub listownie. Łowicz, J. Konopnicki. 450—9—9

ZARZĄD

Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa

Dobroczynności,

zawiadamia niniejszem, że na zasadzie §§ 44 i 45 Ustawy odbędzie się w dniu 6 (19) Maja r. b. o godz. 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych (Długa 45)

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

którego porządek dzienny obejmuje następujące kwestye:

1. Projekt zmiany §§ 16 i 19 Ustawy Towarzystwa.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie przez Ogólne zebranie instrukcyj: domu zarobkowego, tanich mieszkań, kasy pożyczkowej, taniej kuchni i herbaciarni.
3. Wybór kandydata na członka Zarządu.
4. Wnioski Zarządu.

Uwaga I. Do rozstrzygnięcia projektowanej zmiany ustawy, wymaganą jest obecność ½ członków Towarzystwa z prawem głosu.

Uwaga II. Na zasadzie §§ 7 i 8 Ustawy prawo głosu na Ogólnem zebraniu mają członkowie, którzy wpłacili na rzecz Towarzystwa jednorazowo najmniej 300 rb. lub wnoszący 12 rubli stałej rocznej składki.

Ogród „Waldschloesschen"

Otwarcie sezonu wiosennego w d. 12 moja tj. w sobotę

KONCERT

orkiestry pułku Chołmskiego, znanej z występów zeszłorocznych w Warszawie.

KONCERT PORANNY.

Początek o godz. 6 rano. **Wieczorowy** o godz. 5 popołudniu. W tychże samych godzinach koncerta d. 13 maja tj. w niedzielę.

Nowy Rynek 2, dom Leinvebera.



!! NOWOŚĆ !!

poraz pierwszy w Łodzi

„BIOSCOP"

Żywe fotografie, wykończone doskonale.

Olbrzymi program ze 100 numerów. Nowe nadzwyczaj ciekawe zdjęcia, między innemi z wojny transwalskiej. Program zmieniany 3 razy na tydzień. Otwarte codzień od godziny 12 w południe do 11 wieczór. Cena biletu: krzesła 20 kop. stojące 10 kop. Dzieci płacą połowę.

Otwarty został.

3—3

!! Na krótki czas tylko !!

SALA KONCERTOWA

codziennie o g. 8½ wieczorem

10 pań „Jeunesse Dorée" 10 pań

Śpiewaczki, tancerki.

!! Na krótki czas tylko !!

Przy stolikach i krzesełkach. 528 3-1

CIECHOCINEK

Na zasadzie kontraktu zawartego z zarządem Warzelni soli w Ciechocinku otrzymałem wyłączne prawo ekspedyowania wszelkich przetworów mineralnych ciechocińskich i zawiadomienie, że szlam, ług i solankę gazowaną nabywać można tylko w moim składzie przy aptece w Ciechocinku. Przy nabywaniu ługu i wody mineralnej ciechocińskiej upraszam zwracać uwagę na etykiety, kapsle i korki, na których są wypalone napisy „Zakład zdrojowy w Ciechocinku" doszło bowiem do mojej wiadomości, że oszuści z Włocławka, Kutna, Warszawy, Łodzi i innych miejscowości, propinują nieświadomym sprzedaż falsyfikatów szkodliwych dla zdrowia wskutek czego ostrzegam, że wszystkich tych nieuczciwych spekulantów pociągać będę do odpowiedzialności sądowej. 512—6—3

Na gub. płockiej powierzyłem sprzedaż przetworów leczniczych ciechocińskich właścicielowi apteki w Płocku J. Szymańskiemu. W Rypinie aptekarzowi Traczyńskiemu.

Adres: **Stanisław Gębczyński** właściciel apteki w Ciechocinku.

Zawsze świeżo zabezpieczające od OSPY preparaty, krowianka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych

Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu

poleca apteka **M. Leinvebera**, dzierż. w. **Groszkowski. TELEFON 734.**

Dostawa do domu na żądanie.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—7

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako środek nieszkodliwy.

PIEGI

i wszelkie plamy skórne usuwa oraz udelikatnia, gładzi i nadaje białość



„VENEZUELA“

wynalazku **Sz. Cohena**

w Warszawie, Dzika 9.

Cały słoik 75 kop., pół słoika 40 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. 413—20—9

ŁÓDZKI BROWAR PAROWY

KAMIEŃSKI i S-ka

ul. Milsza № 53. Telefonu № 170.

poleca swe wyborowe i odleżałe piwa

Pilzeńskie

Marcowe ciemne i

Leżak. 24—7

Materyały na ubrania mękzie

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

445—20—10

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—17

OJCÓW

Zakład Leczniczy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.—Poczta i telegraf na miejscu.—Odległość od Olkusza stacyi kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej 19 wiorst.—Chorych umysłowo lecznica nie przyjmuje.

488—6—6 Dyrektor zakładu **Dr. St. Niedzielski.**

Zaginęła.

11 kwietnia r. b. z mieszkania na ul. Nowoprojektowanej № 16 m. 9, wyszła cierpiąca umysłowo Jadwiga Kumaszewska lat 29, ubrana w bronzową sukienkę, jasną dużą chustkę i do obecnej pory nie powróciła.

Ktoby wiedział o miejscu bytności raczy dać znać pod wskazany adres.

Jest do sprzedania

Wyżeł ponter biały,

ma na sobie czarne łaty, 7½ miesięcy. **Ulica Przejazd № 7 drugie piętro.**

Letnie mieszkanie

Domek, składający się z 6 pokoi ze wszelkiemi wygodami: kąpielą, wodociągiem etc. oraz umeblowaniem, do wynajęcia zaraz w majątku „Lisowice“ pod Koluszkami. Cena rb. 450 za cały sezon. Wiadomość w kantorze Tow. Akc. M. Silbersteina. Piotrkowska 40. 527—3—1

KOCHANÓWKA.

Są do wynajęcia umeblowane letnie mieszkania, składające się z 3, 2 i pokoju z kuchnią, w okolicy lesistej, z łazienkami. Wiadomość w Przytułku dla starców i kalek Łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, u inspektora. 3—1

CUKIERNIA

z kompletnem urządzeniem zaraz do sprzedania. Piotrkowska 198. 3—3

Zgubiono

we wczwartek w południe w drodze z Nowego Rynku do ul. Głównej lub w tramwaju **2 banknoty sturublowe.** Znalazca zechce zwrócić pieniądze do administracyi „Rozwoju“ za sowitą nagrodą. Nagrodę otrzyma również ten, co wskaże znalazcę. 520—3—3

Ogłoszenia drobne.

Bilard piramidkowy i kręglowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Główna № 6 w restauracyi. 560-2-1

Człowiek młody, kawaler, potrzebny zaraz ze średniem wykształceniem, jako ajent, i zarazem do zajęć w interesie rzemieślniczym gwarancyą w gotówce rb. 50. Wiadomość bliższa ul. Piotrkowska № 103 m. 4, pierwsze piętro od frontu.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do wynajęcia dwa pokoje i sklep na kantor. Pasaż Szulca № 4. 6-.4

Józef Nowacki, Łódź, ul. Zawadzka № 17. Introligatornia wykonywa księgi handlowe według wzorów, wyroby pluszowe, skórzane i płócienne. Naklejanie i lakierowanie map, oprawy obrazów, portretów i fotografij oraz oprawy wszelkich książek, starannie, tanio i na termin. 10—6

Gięte meble i inne podług cennika fabrycznego. Może być udzielonym kredyt. Konstantynowska 5, oficyna w głębi podwórza 310—8—7SS.

Kupię powozik używany w dobrym stanie. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. M. M. 2—1

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 62. 336—26—15SS

Letnie mieszkanie do wynajęcia w Mirosławicach pod Lutomierskiem na 15-ej wiorście od Łodzi przy szosie, we dworze trzy pokoje i kuchnia. Wiadomość na miejscu 3—3SPP

Letnie mieszkania. Ruda Pabianicka, nowa drewniana willa. Kuchnie osobno, piwnica, góra, łazienka, pralnia. Wiadomość na miejscu lub L. Śpiess, pałac Szajblera, Łódź. 537—6—4

Magazyn Mód „Felicya“ ul. Zielona № 3. Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykończonych podług paryzkich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeróbki podług życzeń. 337—26—14SS

Młody człowiek znający język polski, ruski, niemiecki i rachunki poszukuje jakiejkolwiek posady w kantorze, zaręczam swoją przychylnością. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. M. M. 3—1

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady gospodarskie po 30 kop. Ulica Przejazd № 48 m. 1. 502—10—.10

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Otwarcie sezonu letniego w zakładzie hydropatycznym „Rogi“ pod Łodzią nastąpi dnia 12 Maja r. b. Bliższych szczegółów udziela Dr. H. Littwin w Łodzi ul. Mikołajewska № 18 od 9—11 rano, od 4—6 popołudniu, lub na miejscu w zakładzie. 3—2

Oddam chłopca na własność sześciomiesięcznego, ładnego blondyna. Zgłosić się ul. Widzewska № 71. 557—2—1

Osoba inteligentna lat 30 z dobrej rodziny, znająca gruntownie krawieccyznę i domowe gospodarstwo poszukuje miejsca do towarzystwa lub do samodzielnego zarządu domu i zaopiekowanie się dziećmi. Może przyjąć miejsce na sezon letni za granicę lub na stałe do Kijowa albo Odesy. Wiadomość, Łódź, Mikołajewska 39, m. 29. 2—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiegos francuskiego i niemieckiego języka i odnezają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3—3. SS

Potrzebne zdolne staniczarki. Ulica Piotrkowska № 117. Marta Klar. 3—.2

Potrzeba 3—4 pokoi z wygodami od 1 lipca. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. R. R. 545—1—1

Poszukuje się pokoju kawalerskiego przy inteligentnej polskiej rodzinie, w okolicach Nawrot, Piotrkowskiej, Przejazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Potrzebny kufer podróżny mało używany. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. M. B. 3—1

Potrzebna jest bufetowa do restauracyi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 554—3—1

Rower w doskonałym stanie za rb. 85 do sprzedania. Widzewska 95A. Grabowski w ogrodzie miejskim. 542 —3—2

Sklep spożywczy jest do sprzedania od 1 lipca. Główna № 45. 551-2-1

Szafa, komoda, szeszląk, stół, sześć krzeseł jest do sprzedania. Ul. Konstantynowska № 90 m. 7. 556-1-1

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla buchalterki. 289—12—12SS

Wózki dziecinne za gotówkę i na raty poleca T. Radziszewski. Dzielna 12. 520—6—3

Wyrabiam kapelusze męzkie, damskie i dziecinne ze zwyczajnej słomy w różnych kolorach po niskiej cenie. Piotrkowska № 21, Pyrzanowski z bramy w suterynie. 552—1—1

Z powodu zmiany interesu, zaraz do sprzedania urządzenie sklepowe w dobrym stanie za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Ul. Widzewska № 10 w sklepie. 2—2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kowalskiej. Uprasza się znalazcę o zwrócenie takowej do magistratu. 3—3

Zaginęła dziewczynka ubrana w sukienkę w kratki, czarny fartuszek, wieku lat pięć. Odesłać na ulicę Staro-Zarzewską № 151. 3—2

Zaginęła karta pobytu Juliana Kordosińskiego, wydana przez magistrat m. Łodzi. Złożyć w magistracie. 561—3—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Józefowicza, wydany z osady Stawiszyn. 1—1

Zakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508—d.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 26 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111